VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 54)**

z dnia 8 listopada 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 54)

8 listopada 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– informacji ministra spraw zagranicznych na temat stosunków polsko-chińskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jerzy Pomianowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Radosław Pyffel** prezes Centrum Studiów Polska – Azja.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam państwa posłów. Witam pana ministra Jerzego Pomianowskiego.

Porządek dzienny przewiduje informację MSZ na temat stosunków polsko-chińskich. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jerzy Pomianowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowne panie i panowie posłowie, Wysoka komisjo. Jest mi bardzo miło spotkać się dziś z państwem i zaprezentować najważniejsze elementy kształtujące stosunki polsko-chińskie. Jest to ważny temat, będący przedmiotem intensywnych prac polskiej dyplomacji i rządu w ostatnich miesiącach, a nawet latach.

Należałoby zacząć od podsumowania. Od grudnia ubiegłego roku stosunki między naszymi krajami maja charakter szczególny. Polska i Chiny zdecydowały się na podniesienie rangi wzajemnych stosunków do strategicznego partnerstwa. Jest to nazewnictwo dyplomatyczne, które ma jednak bardzo konkretny wymiar współpracy politycznej i gospodarczej. To właśnie zmiana charakteru stosunków polsko-chińskich, która dokonała się podczas wizyty prezydenta Komorowskiego w Chinach, dala tak znaczny impuls kontaktom politycznym i gospodarczych. Zaledwie kilka miesięcy po tej decyzji mieliśmy w Polsce wizytę premiera Chin, pierwszą w ciągu 27 lat. są to wyraźne, zdecydowane nowe elementy nadające szczególną dynamikę tym relacjom.

Chciałbym przejść do kwestii szczegółowych. Po pierwsze, kontekst międzynarodowy i globalny. Chiny bez wątpienia są krajem, który wzbudza największe zainteresowanie na świecie. Bez względu na to, czy mierzymy to aktywnością międzynarodowych think tanków, instytutów badawczych, czy też liczbą wizyt, czy wreszcie treścią wystąpień polityków decydujących o kluczowych obszarach współpracy międzynarodowej – od kandydatów na prezydenta USA, do prezydentów i premierów poszczególnych głównych państw UE i świata.

Mamy do czynienia z partnerem globalnym dla wszystkich najważniejszych podmiotów międzynarodowych, z drugiej strony z kluczowym aktorem, jeśli chodzi o światową politykę finansową, gospodarczą. Jest to również państwo o istotnym znaczeniu dla polityki bezpieczeństwa Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej, ale również w wymiarze poza regionalnym.

Założenia polskiej polityki wobec Chin opierają się na kilku istotnych filarach. Po pierwsze, jest to filar ekspansji azjatyckiej. Polska polityka zagraniczna bardzo wyraźnie formułuje priorytet ukierunkowany na Azję. W ramach tego priorytetu naczelnym

wymiarem jest gospodarka, czyli rozbudowa więzi gospodarczych i współpracy inwestycyjnej z partnerami w Azji, w tym z Chinami. Taki jest cel polityczny i cel ekspansji pozaeuropejskiej Polski.

Po drugie, realizując ten priorytet, staramy się pozyskać jak największą grupę przyjaciół i współpartnerów. Stąd wynika regionalny wymiar naszej współpracy z Chinami. Wiemy, ze sami nie stanowimy wystarczająco atrakcyjnego partnera dla Chin. Wynika to i z rozmiarów, i z przesłanek, o których wcześniej wspomniałem. W wymiarze regionalnym, jako kraj, który organizuje współpracę regionalną i jest w stanie pozyskiwać większą grupę partnerów do koordynacji współpracy z Chinami, a tak stało się podczas kwietniowego szczytu 16 państw z Chinami w Warszawie, nasza pozycja wobec partnera chińskiego wzrasta.

Jeśli chodzi o wymiar współpracy gospodarczej i handlowej z Chinami, zainteresowani jesteśmy dwoma zasadniczymi elementami. Po pierwsze, poszukujemy możliwości chociażby częściowego zbilansowania ogromnych niedoborów polskiego eksportu na rynek chiński. Obroty są wysokie, ale jest ogromna nadwyżka po stronie chińskiej. Mają temu służyć misje zakupowe i rozmaite instrumenty poszerzające obecność naszej oferty na rynku chińskim, jak i aktywność chińskich importerów w Polsce. Po drugie, poszukujemy inwestycji chińskich. Chiny coraz śmielej inwestują poza Chinami. Tego rodzaju aktywność obserwujemy, choć nie jest ona imponująca. Dodatkowym elementem jest aktywizacja chińskich podmiotów gospodarczych do uczestniczenia w przetargach publicznych w Polsce, choć mamy trudne doświadczenia, np. z firmą COVEC. W mediach mylnie jest to nazywane inwestycją chińską. Chińskie przedsiębiorstwo po prostu wygrało przetarg, czyli przyjechało zarabiać w Polsce pieniądze.

Współpraca polityczna koncentruje się na intensyfikacji wizyt politycznych i dialogu politycznego, który nabrał form instytucjonalnych. Osiągnięcie formalnego statusu partnerstwa strategicznego wyznaczyło pewien rytm wzajemnych wizyt, co w przypadku Chin ma ogromne znaczenie również dla współpracy gospodarczej przy tak scentralizowanej gospodarce, gdzie władze partyjne i polityczne w sposób bezpośredni kierują najistotniejszymi decyzjami, jeśli chodzi o tzw. rynek przedsiębiorstw i obszar współpracy gospodarczej. sygnały polityczne mają ogromne znaczenie i silne przełożenie na decyzje gospodarcze.

Jak powiedziałem, dialog został zinstytucjonalizowany. Polska i Chiny powołały specjalny komitet do monitoringu wzajemnej współpracy. Jest to międzyrządowy komitet polsko-chiński, na czele którego stoją ministrowie spraw zagranicznych. Jednocześnie komitet wyznacza rytm wizyt najwyższego szczebla. W wyniku jego pracy co 2 lata ma dochodzić do szczytu na szczeblu premierów. Widzimy, jak po dwudziestokilkuletniej przerwie, jeśli spotkania premierów będą faktycznie odbywać się co 2 lata, będzie to mechanizm, który zdynamizuje kontakty i po obu stronach stworzy weryfikowalny postęp w relacjach.

Ministerstwa spraw zagranicznych prowadzą dialog polityczny, zarówno na szczeblu wiceministrów, jak i ministrów. Mówimy o standardowym dialogu politycznym. Jest to dodatkowy element, który pozwala zarówno na identyfikację problemów we współpracy, jak i poszukiwania rozwiązań na bieżąco. Ważnym nowym elementem, który – jak liczymy – zdynamizuje współpracę gospodarczą – jest wymiar regionalny, samorządowy. W wyniku uzgodnień poczynionych przez MSZ zostanie zorganizowane w Polsce specjalne forum, na wzór forum regionów Polska – Rosja, gdzie przedstawiciele regionów, marszałkowie, prezydenci miast będą mogli nawiązać bezpośredni kontakt ze swoimi partnerami, z którymi mają już nawiązane umowy partnerskie. Takich umów jest ponad 30. Będą mogli również nawiązać nowe kontakty z partnerami regionalnymi, którzy niejednokrotnie wielkością są równi Polsce. Musimy zdawać sobie sprawę, jak wielki potencjał kryje się w regionach chińskich.

Struktura przemian następujących w Chinach daje jednoznaczny sygnał, że coraz więcej decyzji gospodarczych jest przenoszonych na poziom regionalny, na poziom kierownictw politycznych poszczególnych regionów. Oczywiście nie ma mowy o równorzędności. To nie są samorządy w naszym rozumieniu, ale są to znaczący politycznie partnerzy, którzy są w stanie generować samodzielnie decyzje gospodarcze.

Współpraca gospodarcza nie stanowi jedynego elementu relacji. Dążymy do rozwoju współpracy kulturalnej, do dialogu między społeczeństwami. W ramach partnerstwa strategicznego uzgodnionych zostało 5 obszarów dialogu z Chinami. Jeden z tych obszarów to dialog między społeczeństwami. Taki zapis znalazł się po raz pierwszy. Prawa człowieka, budowa państwa prawa, państwa obywatelskiego zostały umieszczone formalnie w zapisach, jako element dialogu międzypaństwowego.

Oczywiście jesteśmy realistami i nie możemy liczyć na mechanizm dialogu społecznego, jakiego byśmy sobie życzyli. Każda formuła otwierająca dodatkowe tematy, np. dyskusja na temat praw pracowniczych, na temat samorządności lokalnej są potencjalnie tematami, w ślad za którymi może nastąpić rzeczywista rozmowa z partnerem reprezentującym społeczeństwo obywatelskie. Trzeba zaznaczyć, że w Chinach jest to ciągle bardzo słabo skonstruowany obszar funkcjonowania społeczeństwa. To stwarza trudność, gdyż partnerzy są albo opozycjonistami, pojedynczymi osobami, albo są to organizacje, które nie mają charakteru opozycji demokratycznej w tradycyjnym rozumieniu.

Dialog między społeczeństwami stanowi nowy ważny element współpracy z Chinami. Jednym z nowych instrumentów jest forum edukacyjne, forum rektorów szkół wyższych. Odbyły się już dwa spotkania, na których polskie uczelnie mają możliwość przedstawienia swojej oferty partnerom chińskim, zarówno pozyskując studentów z Chin, jak również kierując swoich studentów do Chin, a także współpracując w różnych obszarach badawczych. W ramach specjalnego programu tzw. 12 kroków Chiny zaoferowały dodatkowe środki na wsparcie inicjatyw badawczych, które w obszarze współpracy pomiędzy Polską a Chinami będą uzgadniane.

W ramach administracji konstruowany jest międzyresortowy zespół koordynacyjny, którego zadaniem będzie przygotowywanie zarówno tematu do dialogu międzyrządowego, jak i monitorowanie uzgodnień i przygotowania szczytów na szczeblu premierów, zgodnie z zasadami instytucjonalizacji dialogu polsko-chińskiego.

Na tym bym zakończył. Na pewno macie państwo pytania i komentarze. Z wielką chęcią ustosunkuję się do nich.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań. Pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Chciałbym zabrać głos w czterech sprawach. Pierwsza dotyczy polityki 12 kroków. Mam na myśli współpracę między regionami. Czy państwo to monitorujecie i jakie wyciągacie wnioski?

Kolejna kwestia dotyczy promocji polskiej marki. Czy MSZ współtworzy ten projekt? Czy resort w sposób aktywny uczestniczy w wyszukiwaniu i promocji polskich marek? Jestem posłem ze Śląska, gdzie jest wiele przedsiębiorstw, które mogłyby być marką np. w branży górniczej.

Kto analizuje sytuację na rynku chińskim? Czy są międzyresortowe zespoły, które pilotowałyby sytuację i byłyby swoistymi grupami szybkiego reagowania? Konieczna jest sensowna polityka wobec Chin realizowana w dłuższej perspektywie. Chińczycy szanują tych, którzy rozmawiają z nimi w dłuższej perspektywie.

Ile mamy etatów na placówkach w Chinach? Ile zatrudniamy osób zajmujących się problematyką ekonomiczną?

Ostatnia sprawa dotyczy monitorowania praw człowieka. Pytam o to zwłaszcza w odniesieniu do grupy, która jest pod szczególną troską władz chińskich. Chodzi mi o Falun Gong. Jakie jest stanowisko MSZ w tej kwestii? Czy to może wpływać na relacje polsko-chińskie? W Polsce jest wiele osób żywo zainteresowanych tą sprawą. W tym kontekście chciałbym zapytać o funkcjonowanie biura 610. To jest biuro, które zostało utworzone, kiedy zaczęto ścigać tę grupę religijną.

Podsekretarz stanu w MSZ Jerzy Pomianowski:

Czy to biuro za zadanie inwigilację członków grupy?

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Z informacji, które do mnie docierają, wynika, że jest to organizacja o charakterze policyjnym, represyjnym. Jest to grupa do zadań specjalnych. Ten problem może rzutować na naszą politykę wobec Chin w aspekcie relacji z USA i innymi krajami bardziej rozwiniętymi.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Biedroń.

Poseł Robert Biedroń (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący. ja również mam pytania do pana ministra. Całkowicie zgadzam się z panem ministrem, że Chiny wzbudzają chyba największe zainteresowanie na świecie, z dwóch powodów – po pierwsze, jako druga potęga gospodarcza na świecie, trzeci importer, po drugie, z powodu praw człowieka. Jaką strategię przyjął polski rząd w odniesieniu do promocji inwestycji w Chinach? Przy wielu placówkach dyplomatycznych działają wydziały promocji handlu i inwestycji. Wydaje się, że w związku z ogromnym zainteresowaniem dwustronnym obrotami handlowymi, należałoby zwiększyć nasze zaangażowanie dyplomatyczne. Czy MSZ planuje we współpracy z innymi resortami zwiększenie zaplecza osób pracujących w tego typu wydziałach w Chinach? Mam przed sobą raport PISM, który podkreśla brak odpowiedniej kadry zabezpieczającej ogromne zainteresowanie obu stron zacieśnieniem współpracy.

Cieszę się, że Polska otrzymała status strategicznego partnera Chin, że zaczynają się odbywać wizyty wzajemne. Czy Polska zamierza opracować strategię rozwoju stosunków gospodarczych z Chinami? To byłby ważny dokument, który definiowałby nasze cele strategiczne. Forum dialogu wydaje się ważną inicjatywą. Być może na tej podstawie można by opracować wspomnianą przeze mnie strategię. W dzisiejszej rzeczywistości bez takiej strategii współpraca może być utrudniona.

Kolejne pytanie dotyczy ewentualnego wsparcia samorządów. Wiem, że np. samorząd pomorski ma swoje przedstawicielstwo w Chinach. Czy MSZ zbiera informacje o zainteresowaniu regionów oraz województw taką współpracą i czy wspiera tego typu działania? Sieć przedstawicielstw posiada wiele innych krajów, mniejszych od nas, np. Czechy. Warto byłoby, żeby Polska zaangażowała się w te kwestie.

Co do zaplecza politycznego, źle się stało, że musiało minąć 27 lat, aby premier Chin odwiedził Polskę, ale to jest dobry początek. Dobrze, ze pan prezydent Komorowski odwiedził Chiny i że minister Sikorski złożył wizytę w Chinach. Jednak inne kraje – Hiszpania, wielka Brytania, USA tego typu wizyty odbywają raz w roku. Pan minister wspomniał, że tego typu wizyty będą odbywały się co 2 lata. Czy nie można by zintensyfikować tych kontaktów?

Ostatnio doszło do spotkania ministra obrony narodowej z przedstawicielem resortu obrony narodowej Chin. Czego dotyczyło to spotkanie, bo informacje w tej sprawie były lakoniczne? Czy współpraca militarna, o której wspominano w komunikatach, będzie dotyczyła także wymiany informacji o obrońcach praw człowieka w Chinach, Tybetańczyków? Mamy, niestety, przykre doświadczenia we współpracy z Białorusią. Polski rząd, mówiąc dyplomatycznie, nie zachował dostatecznej ostrożności w tym zakresie.

Przechodzę do kwestii praw człowieka. Zapoznałem się z dokumentem, który przedstawiło MSZ, w którym przedstawiono kwestię samospaleń. Została ona niedokładnie przedstawiona, gdyż dziś samospalenia dotyczą głównie osób świeckich, nie tylko mnichów. skala jest większa i dotyka również osób świeckich. Polska mogłaby w dużo większym stopniu zaangażować się w rozwiązanie sprawy tybetańskiej i w bardziej zdecydowany sposób. Mamy opinię specjalnego sprawozdawcy ds. bezpieczeństwa żywnościowego, który apeluje o wstrzymanie procesu przesiedleń na teren Tybetu. Chciałbym zapytać pana ministra, czy Polska zajmuje stanowisko w tym zakresie. Czyż polityka przesiedleń prowadzona przez rząd chiński w sposób oficjalny nie jest negacją naszego stanowiska dotyczącego wspierania tożsamości kulturowej Tybetańczyków?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Krząkała.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, chciałbym zapytać o ambasadę w Pekinie. Do 2009 r., nim pan ambasador Chomicki objął kierownictwo placówki, pracowały tam 32 osoby, z których tylko 2 znały język chiński. Pozostałe czerpały wiadomości z oficjalnych stron internetowych. Do realizacji partnerstwa strategicznego potrzebna jest odpowiednia kadra i sprawnie funkcjonująca ambasada. Czy mógłby pan przybliżyć, co od czasu pana ambasadora Chomickiego zmieniło się w Pekinie?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Orzechowski.

Poseł Maciej Orzechowski (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Mam pytanie dotyczące współpracy regionalnej. Jak doskonale wiemy, Chiny współpracują nie z całą UE, tylko z pojedynczymi krajami. Przekłada się to na współpracę regionów. Czy MSZ ma informacje na temat partnerstw, które są zawierane pomiędzy regionami i prowincjami? Jak postrzegacie państwo rolę Bank of China w Polsce? To miał być stymulator rozwoju inwestycji w Europie Wschodniej. Jak działa ta placówka? Czy jest w obszarze zainteresowania MSZ?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Będę prosił, aby w pewnym momencie dać możliwość wypowiedzenia się panu Pyfflowi, który jest wybitnym ekspertem od spraw Azji.

Panie ministrze, wracam do kwestii partnerstwa strategicznego. Czy to jest szczęśliwy status i nazwa na określenie współpracy dwóch krajów. Z jednej strony mamy kraj demokratyczny, jak Polska, należący do UE, który jest centrum kilku inicjatyw międzynarodowych, jak Wspólnota Demokracji, Centrum Solidarności, Endowment for Democracy. Z drugiej strony mamy państwo, które ciągle tkwi w komunizmie, które co prawda przekształca się, ale w dalszym cięglu są poważne zastrzeżenia co do przestrzegania praw człowieka. Czy nie powoduje to pewnego dysonansu we współpracy? Czy przyjęcie nazwy „partnerstwo strategiczne” było warunkiem koniecznym do podjęcia bliższej współpracy? Czy formuła partnerstwa strategicznego nie zamyka nam drogi, aby przypominać Chinom o respektowaniu praw człowieka?

Druga kwestia – czy spodziewamy się istotnych zmian w polityce chińskiej po zmianie kierownictwa na najwyższych szczeblach władzy?

Czy analizujemy, jak odbijać się będzie amerykańska zmiana akcentu z polityki transatlantyckiej na obszar Pacyfiku? Jak wpłynie zainteresowanie USA Chinami na relacje z UE i Polską?

Rozumiem, że w dalszym ciągu obowiązuje koncepcja, że bilansowanie obrotów handlowych będzie odbywać się dzięki współpracy politycznej. To oznacza, że w dalszym ciągu będzie to dyplomacja kurtuazyjno-wycieczkowa. Jedzie dyplomacja polityczna, odbywa szereg rozmów politycznych, organizuje seminarium gospodarcze i potem przez rok czy dwa nic się nie dzieje. Czy nie należy skoncentrować się na organizowaniu wyjazdów gospodarczych kierowanych przez poszczególne resorty, do których można by dołączać czynnik polityczny na poziomie wiceministra spraw zagranicznych, których adresatami byłyby poszczególne resorty bądź regiony? Trzeba odejść od Pekinu, Szanghaju, a skoncentrować się na wybranych regionach i gałęziach gospodarki i wedle tego organizować misje gospodarcze do Chin.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Iwiński, proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo. Dobrze, że w dniu rozpoczęcia obrad 18. zjazdu Komunistycznej Partii Chin odbywa się nasze posiedzenie. To jest nić łącząca. Przejrzałem materiał MSZ, który jest ciekawy i rzetelny, choć muszę wypowiedzieć kilka krytycznych drobnych uwag na jego temat. W notatce wysyłanej 25 października pisze się, że 18. zjazd nastąpi prawdopodobnie w końcu października. Już dawno było wiadomo, że nastąpi w listopadzie.

Jako inżynier chemik zwracam uwagę, że nie ma pojęcia pierwiastków rzadkich, tylko pierwiastki ziem rzadkich. To jest elementarz.

Po trzecie, od kiedy Turcja jest państwem azjatyckim. Z formalnego punktu widzenia tylko 3% jej terytorium znajduje się w Europie, ale jest członkiem Rady Europy, aspiruje, choć jest bezsensownie odrzucana, do UE. Jest traktowana jako państwo europejskie. Nie wiem, po co stosuje się takie ujęcie.

Materiał jest generalnie bardzo ciekawy. Wskazałem na mankamenty, bo ćwiczenie czyni mistrza.

Wracam do kwestii zasadniczych. Trzeba powiedzieć, że rząd wyciągnął wnioski z poprzednich błędów. Premier Tusk 4 lata temu, choć nie był zaproszony na olimpiadę w Pekinie, ogłosił oficjalnie, że nie pojedzie. Był jedynym premierem w UE, który tak się zachował z powodu nieprzestrzegania praw człowieka. Pan poseł Biedroń mówił o częstotliwości wizyt w Chinach innych premierów. Kanclerz Merkel bywa w Chinach kilka razy w roku. Dobrze, że wyciągamy wnioski z tego, co się stało. Niewątpliwie obserwujemy intensyfikację kontaktów. Może nas satysfakcjonować szczyt, w którym wzięło udział 16 premierów i wicepremierów.

Na jakim etapie jest kwestia tworzenia polsko-chińskiego komitetu międzyrządowego? Jak będą wyglądać szczyty? Częstotliwość raz na 2 lata to minimum. Trzeba wspierać wszystkie działania w tym kierunku. Niezależnie od mniejszej roli zgromadzenia przedstawicieli ludowych powinniśmy jako parlamentarzyści działać na rzecz zwiększenia współpracy parlamentarnej. To jest dobry element nacisku, tym bardziej że w tej mierze w Chinach też są tendencje, żeby rola zgromadzenia wzrosła.

Mówimy wiele o wymianie gospodarczej. Po raz pierwszy jest taka sytuacja, że mając bilans handlowy w proporcji 1:10, spotykamy się z tym, że sami Chińczycy są zainteresowani zmniejszeniem tej dysproporcji. Warto to wykorzystać. Otwarcie Bank of China to jeden z kroków w tym kierunku.

Rozwija się współpraca prowincji czy autonomicznych okręgów chińskich z naszymi województwami. W czerwcu na czele delegacji SLD rozmawiałem z częścią wąskiego kierownictwa KPCh, okazało się, że jedna z prowincji (Jiangsu), licząca 90 mln ludzi, najbardziej nowoczesnej pod względem naukowo-technicznym, gdyż wykorzystująca współprace z kapitałem tajwańskim i singapurskim, nawiązała współpracę z Małopolską. Jest ona dobrze oceniana, ale warto ją poszerzyć. Bliski mi region Warmia i Mazury współpracuje z Heilongjiang, ale nie jest to ożywiona kooperacja.

Gdy usłyszałem o idei współpracy naukowej, muszę stwierdzić, ze jest to ogromne pole do współpracy. Chińczycy maja obecnie 2 mln studentów za granicą, z tego w samych USA 0,5 mln. Jeśli mamy 500 studentów z Chin, jest to godne odnotowania, ale na pewno można zrobić więcej. Przyciągamy skutecznie studentów medycyny z Arabii Saudyjskiej i jest perspektywa pozyskania studentów z Malezji. W Chinach te możliwości są znaczące.

Na koniec sprawa naszych placówek. W tak kolosalnym kraju tradycyjnie mieliśmy placówki w Szanghaju, Kantonie i Pekinie i Hong Kongu. Ponieważ koncepcja rozwoju wewnętrznego Chin stawia na Zachód i Północ, szereg państw otwiera konsulaty w tych rejonach Chin. Wzrasta rola prowincji Hunan. Dobrze, że w Polsce postawała sieć placówek naukowych i paranaukowych, badawczych, bo poziom wiedzy o Chinach jest niewielki. Ilu ludzi działających w Polsce w sferze polityki czy gospodarki odróżnia prowincję Hunan od Henan, Shanxi od Shaanxi, a mówimy o prowincjach, z których każda ma 50-70 mln ludzi. Wszyscy musimy się uczyć.

Nie chciałbym zgodzić się z tym, o czym mówił przewodniczący Waszczykowski. uważam, że Chiny są przykładem największego skoku cywilizacyjnego dokonanego w XX w. Gdy byłem pierwszy raz w Chinach w 1980 r., Chiny miały wówczas 900 mln ludzi i 900 adwokatów. Pociąg znaczył dużo więcej niż dziś samolot. Ogromna większość podróżnych piła wrzątek, gdyż herbata była bardzo droga. Chiny dokonały kolosalnego skoku, niezależnie od patologii, zbrodni okresu rewolucji kulturalnej. To jest rozwiązanie problemu historycznego na skalę ludzkości. Deng Xiaoping w rozmowie z prezydentem Nixonem powiedział, że Chińczycy opowiadają się za prawami człowieka. Zaproponował otwarcie amerykańskiej granicy dla Chińczyków, których 100 mln w ciągu jednego roku miało udać się do USA. Rozmowa się skończyła.

Musimy dbać o prawa człowieka – jako człowiek związany z Radą Europy bardzo to doceniam, ale również musimy kierować się pewną dozą pragmatyki.

Wyrażam zadowolenie i uznanie, że potrafimy równolegle dbać o kilka ważnych spraw i być aktywnym graczem na różnych kierunkach, nie na zasadzie „kręcenia" czy dwulicowości, tylko robić interesy, a równocześnie nie działać w sposób nieodpowiedzialny. Nie możemy w stosunku do cywilizacji liczącej 5 tys. lat przyjmować postawy pouczania. Jak ocenił Den Xiaoping, w sprawie rewolucji francuskiej upłynęło zbyt mało czasu, by ją ocenić.

Wydaje się, że powinniśmy zrobić więcej, analizując np. doświadczenia węgierskie. Węgrzy utworzyli kiedyś odrębny resort ds. współpracy z Chinami. Dobrze stało się, że dla Chińczyków to Polska jest najważniejszym krajem Europy Środkowowschodniej. Pytanie – czy potrafimy wykorzystać to nowe chińskie podejście? To zależy od nas wszystkich.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan prezes Radosław Pyffel.

Prezes Centrum Studiów Polska – Azja Radosław Pyffel:

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu Schetynie za możliwość udziału w spotkaniu. Od czasów, kiedy Komisja kierował poseł Halicki, tradycja współpracy i otwarcia na organizacje pozarządowe została podtrzymana. Spędziłem w Chinach ponad 5 lat. Studiowałem tam i pracowałem. Mówię po chińsku. Dziś w Chinach są szybkie koleje, więc podróż zajmuje mniej czasu.

Jestem związany z Chinami od 1999 r. Kieruję organizacją pozarządową – Centrum Studiów Polska – Azja. Jest to organizacja, która powstała za prywatne pieniądze i działa, utrzymując się dzięki darczyńcom i prywatnym sponsorom, również dzięki biznesowi. Braliśmy udział w spotkaniu Azja – Europa. Będziemy uczestniczyć w seminarium w Salzburgu poświęconym Chinom. Działamy na arenie międzynarodowej, na poziomie europejskim. Współpracujemy z władzami lokalnymi w Chinach, w tym w Chinach Zachodnich, które bardzo się rozwijają. Współpracujemy również z PAIiIZ, z Ministerstwem Gospodarki oraz z Komisją Spraw Zagranicznych.

Zapraszamy serdecznie na nasz portal łatwy do zapamiętania: www.polska-azja.pl, tam komentujemy sprawy azjatyckie, więc można znaleźć sporo ciekawych informacji. Nasz portal przegląda miesięcznie 30-40 tys. osób. Zdziwilibyście się państwo, jak duży jest w Polsce potencjał, ile jest osób posługujących się orientalnymi językami. Często są to czytelnicy bądź współpracownicy naszego portalu, bardzo młodzi ludzie, z ośrodków takich, jak Białystok, Opole, Szczecin, Śląsk, Kraków, Łódź. Mamy kontakt z ludźmi żyjącymi w Szwecji, Wielkiej Brytanii, Tajlandii, Chinach, którzy są czytelnikami naszego portalu. Nie jest tak, że brak jest kadr i nie sprostamy temu strategicznemu partnerstwu. Potencjał jest ogromny.

Żeby nie zabierać państwu czasu, chciałbym poruszyć trzy kwestie. Pierwsza wiąże się z tym, że istnieje nierównowaga w prowadzeniu biznesu miedzy polskimi i chińskimi firmami, a także nierównoprawność w traktowaniu. W Chinach i generalnie w Azji popiera się rodzime firmy i swoich ludzi. Jeśli polska firma inwestuje w Chinach, to spotyka się z konkurencja lokalną, której władze miejscowe bardzo pomagają. Jeśli zaś chińska firma inwestuje w Polsce, jest traktowana jak każdy inny podmiot w państwie prawa. Nie

ma rozróżnienia miedzy firmą lokalna a zagraniczną. Jest to zachodnia zasada równości wobec prawa, która nie jest stosowana w Azji, w tym w Chinach. To oznacza, że jedyną przewagą, jaka ma polski przedsiębiorca nad chińskim partnerem, jest obietnica wizy. Kiedy Chińczyk uzyskuje wizę, wiele obiecujących projektów polsko-chińskich się kończy.

Jesteśmy w kontakcie z wieloma polskimi firmami, chociażby z firmą „SELENA" z Wrocławia, która na rynku chińskim musi się borykać z nierówna konkurencją, a chińska firma w Polsce jest traktowana jak każdy inny podmiot. Wiem, że minister Pomianowski prowadzi burzliwe rozmowy z firmą COVEC i z Bank of China, ale chciałbym zapytać się, jak ta kwestia będzie rozwiązana w naszej strategii i jak będzie zabezpieczony interes polskich przedsiębiorców. Czy będziemy stosować zachodnie podejście i Chińczycy będą traktowani jak każdy inny podmiot, a nasze firmy w Chinach będą borykały się z nierówną konkurencyjną, czy zostanie to jakoś rozwiązane?

Druga sprawa dotyczy forum edukacyjnego. Współpracujemy ze szkołami prywatnymi. Coraz mniej jest studentów na polskich uczelniach, ale tylko 16 polskich uczelni jest na liście chińskiego resortu edukacji narodowej. Polskie dyplomy nie są uznawane. Jak ta sprawa zostanie rozwiązana?

Ostatnia kwestia. Dyskusja o prawach człowieka trwa od 20 lat i nie przynosi żadnych efektów. Wszyscy wspominają o tym problemie, ale nic się nie zmienia, nawet wówczas, kiedy stosowne oświadczenia wydaje Unia Europejska. Co Polska może zrobić, aby wymusić postęp w sprawie przestrzegania praw człowieka, poza przypominaniem? Przypominanie, nawet ze strony prezydenta Obamy, nie przynosi efektów. Chińczycy i tak robią swoje. Co można by zrobić? Jestem bardzo ciekaw państwa pomysłów.

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu i za zaproszenie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Poseł Złotowski.

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam bardzo krótkie pytanie. Chiny to również Tajwan. Jak wyglądają w kontekście naszych relacji z Chinami stosunki z Tajwanem?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Halicki.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący. Cieszę się, że pan Pyffel jest z nami. Kontynuujemy naszą rozmowę o Azji, a w szczególności o Chinach. Spodziewając się wzrostu aktywności inwestycyjnej Chin w Europie, ciągle mówimy o tym, ze mamy małą wiedzę, że boimy się innej kultury, również prawnej. Odległość jest ciągle wielkim dystansem. Otóż nie ma lepszej recepty niż bezpośrednia współpraca ludzi, nie tylko na poziomie rządowym, choć parasol polityczny jest potrzebny. O faktycznej kooperacji będą świadczyły nie tylko strategiczne kontrakty, lecz działania małych i średnich firm.

Wydaje się, że z punktu widzenia MSZ ważne jest, żeby wspomagać wszystkie inicjatywy uczelni, współpracy naukowej, wymiany studenckiej. Dodam, że polski pawilon podczas EXPO w Szanghaju został wysoko oceniony i był często odwiedzany. To jest element strategii Chin – obecność w Europie poprzez współpracę z tak dynamiczną gospodarką jak polska. Nie wykorzystamy tej szansy, jeśli nie będziemy wspomagać inicjatyw oddolnych, przedsięwziąć organizacji pozarządowych, aktywności uczelni. Konieczna jest pomoc informacyjna i edukacyjna dla małych firm.

Moje pytanie jest krótkie – czy MSZ chce przeznaczyć środki, by pomagać naszym instytucjom w tworzeniu klimatu współpracy, w przygotowywaniu informacji i edukowaniu?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Czy komuś się podoba, czy nie, układ władzy jest taki, że prowincją kieruje komitet KPCh. Na czele prowincji stoi sekretarz prowincji, który w dużej prowincji ma dwóch zastępców, a w małej jednego. Jeden z zastępców jest gubernatorem. Zachowana jest kierownicza rola partii. Jeśli kierownictwo nie poprzez danych inwestycji, nie będą one realizowane. Nie chodzi o to, żeby podzielać ideologiczny punkt widzenia, tylko mieć świadomość, jaki jest mechanizm decyzyjny. Notabene Chińczycy od dawna organizują spotkania partii rządzących na obszarze Azji i szerzej, niezależnie od tego, jaka jest orientacja partii rządzącej. W przyszłym roku podobna inicjatywa ma objąć region Europy Środkowo-Wschodniej. Tego typu kontakty trzeba popierać, niezależnie od tego, czy ktoś lubi Chińczyków, czy nie.

Sytuacja jest wyjątkowa w historii. Na mniejszą skalę realizują ten model Wietnamczycy. „Kontrolujemy sferę nadbudowy, a dajemy swobodę działalności w sferze bazy". Nie odniesiemy sukcesów, jeśli nie będziemy wiedzieli, na jakie mechanizmy naciskać i jak współpracować. To nie ma nic wspólnego z wątkami ideologicznymi. W interesie Polski jest dialog partii rządzących. Jest to sprawa bardzo delikatna, a zarazem kluczowa. Jeśli się tego nie rozumie, nic się nie powiedzie. Można wysyłać liczne oferty, rozmawiać, ale efekt będzie mizerny, zwłaszcza na poziomie prowincji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Jerzy Pomianowski:

Dziękuję bardzo. Bardzo ciekawa dyskusja, inspirująca dla nas. Mam na myśli komentarze posła Iwińskiego, Halickiego czy nawet Waszczykowskiego, który jako przedstawiciel opozycji z natury rzeczy ma przede wszystkim krytykować, a dopiero później doradzać rządowi.

Przechodząc do meritum dzisiejszej dyskusji, chciałbym, po pierwsze, wyjaśnić kilka kwestii, bo pojawiały się w różnych wypowiedziach. To, co nazywamy instytucjonalizacją współpracy polsko-chińskiej, międzyrządowym komitetem czy szczytami, nie jest wyizolowanym elementem aktywności o charakterze czysto ceremonialnym. Funkcjonuje to tylko wówczas i tylko pod takim warunkiem, że pomiędzy spotkaniami odbywa się rzeczywista praca w sposób systematyczny, z jednej strony zaplanowana, z drugiej strony rozliczana. Jeśli mówimy o międzyrządowym komitecie sterującym, na którego czele stoją ministrowie spraw zagranicznych, elementem pracy tego komitetu będzie nadzorowanie i stymulowanie wizyt na szczeblu wiceministrów i ministrów resortów gospodarczych, wszystkich mechanizmów formalnych, które się odbywają. Na przykład jest porozumienie o współpracy w zakresie infrastruktury, jest komitet przemysłowy polsko-chiński, działa komisja mieszana nadzorowana przez ministra gospodarki.

Mamy zatem cały zestaw instrumentów, których nie widać, kiedy mówimy o tym skrótowo. Byłoby bezsensowne z punktu widzenia stosunków międzynarodowych, gdyby były to tylko spotkania premierów co 2 lata, bez wypełnienia tych relacji siecią zdarzeń, które maja produkować na szczyty premierów określone treści oraz wychwytywać problemy. Przyjmijmy to jako nową formułę i ważny wymiar stosunków polsko-chińskich. Oba państwa zgodziły się na to, że nie tylko będą prowadziły dialog w poszczególnych sektorach i obszarach współpracy, wszędzie tam, gdzie mamy zakreślone zadania przez poszczególne ministerstwa, ale również na systematyczny monitoring wszystkich form działania. Jest to planowanie i rozliczanie – żeby rzetelnie oceniać efekty, ale równocześnie identyfikować blokady i problemy i w odpowiednim rytmie je usuwać.

Patrząc z perspektywy ponad 20 lat, kiedy takiego mechanizmu nie było, mamy jakościową zmianę sytuacji. Czy to przyniesie oczekiwane przez nas efekty? To wielkie wyzwanie. Nie ulega wątpliwości, że na dzisiaj jest to element nadziei, realnego planu, opartego na rzetelnych wyliczeniach i mechanizmach, natomiast niegwarantującego sukcesu. Sukces będzie wynikiem ciężkiej pracy i kontynuacji zaangażowania po obu stronach.

Jeśli chodzi o regiony, dość wyraźnie, ale skrótowo zaznaczyłem, że jest to nowy filar współpracy polsko-chińskiej. Przygotowania do organizacji forum regionów trwały 2 lata. Pierwsze uzgodnienie w tej sprawie przyjęliśmy podczas wizyty prezydenta Komorowskiego, który zaznaczył, że Polska chciałaby doprowadzić do tego, by regiony mogły w sposób rzetelny i bardziej systematyczny współpracować. Stronie chińskiej prawie rok zajęło przygotowanie partnera, który zechce koordynować tego typu współpracę. Partner został nam oficjalnie wskazany i pierwsze forum regionów odbędzie się w kwietniu przyszłego roku w Gdańsku. Jest to zatem bardzo konkretny projekt, tylko skala tego państwa i kontaktów pokazuje, że przygotowanie przedsięwzięcia od strony politycznej i organizacyjnej wymaga czasu, nie dzieje się z dnia na dzień.

Filar regionalny jest niezwykle mocno i poważnie potraktowany w strategii wobec Chin. W ślad za tym idą nasze instrumenty wewnętrzne. Od bieżącego roku działa wymiar samorządowy i obywatelski polityki zagranicznej. Jest to znacząca, choć ciągle nieduża kwota 8 mln zł, które wydatkujemy na przygotowanie samorządów do samodzielnej realizacji zadań politycznych. Musimy zdawać sobie sprawę, że zdolność polskich partnerów regionalnych i samorządów jest różna. Małopolska ma kadry i zdolności do formułowania strategii oraz jej realizowania. Nie każdy samorząd w równym stopniu ma takie zdolności. Żeby był to program standaryzowany i w jakimś sensie prawidłowo konstruowany, musimy te zdolności zwiększyć. Stąd środki, które obecnie przeznaczamy na wymiar obywatelski i samorządowy.

Wiąże się to z odpowiedzią na pytanie posła Halickiego o wymiar „people to people". Środki będą używane dla wsparcia polskich organizacji pozarządowych, polskich środowisk obywatelskich, samorządów do generowania własnej debaty i odpowiadania na pytanie, jak chcemy to zrobić, jak lepiej skoordynować działania, aby ująć to w strategii regionalnej. Mówię o małych przedsiębiorstwach, o organizacjach pozarządowych, również tych zajmujących się kulturą, dialogiem społecznym, a także o towarzystwach przyjaźni polsko-chińskiej. Tego typu mechanizm będzie wspierany. Instrument został już zdefiniowany. Informacja jest dostępna dla samorządów i środowisk społeczeństwa obywatelskiego. Te dwa instrumenty stanowią silne wsparcie strategii od strony polskiej.

Pojawiły się pytania o prawa człowieka, jako wątek powtarzający się, ujęty różnie przez przedstawicieli poszczególnych partii reprezentowanych w Komisji. Zacytuję różnicę zdań pomiędzy panem posłem Waszczykowskim i Iwińskim. Rzeczywiście nie ma złotego klucza. Możemy przyglądać się i naśladować największych i tak też czynimy. Jeśli spojrzymy na politykę niemiecką, amerykańska, kanadyjską, australijską czy francuską wobec Chin, widzimy wyraźnie, że obrona prawa człowieka i robienie znakomitych interesów z Chinami w ich aktywności nie pozostają w sprzeczności. Spróbujmy to, jak najlepiej umiemy, naśladować – realizować agendę demokratyzacyjną, wypowiadać się wszędzie tam, gdzie sprawy wymagają naszej reakcji (poprzez UE bądź bezpośrednio), a zarazem realizować projekty gospodarcze tam, gdzie są one możliwe do zrealizowania.

Na to nakłada się polska specyfika i własne doświadczenie, które uczy nas, że należy robić to, co jest możliwe. Stąd pomysł wprowadzenia do uzgodnionych z rządem chińskim obszarów współpracy strategicznej dialogu między społeczeństwami. Zastanówmy się, co odniesie większy skutek demokratyzacyjny – wydawanie bardzo ostrych, jednoznacznych oświadczeń, czy rozpoczęcie dialogu z partnerami chińskimi na temat praw pracowniczych, a są na to gotowi. Na polskim przykładzie wiemy, jak łatwo od praw pracowniczych przejść do dyskusji o demokracji, o samorządzie robotniczym, o wszystkich mechanizmach, które potencjalnie mogą wpłynąć na zmianę funkcjonowania tak wielkiego państwa, nie z dnia na dzień, ale w procesie wieloletnim.

Ten mechanizm dialogu, angażowania partnerów chińskich wydaje nam się długafalowo skuteczny. Reakcje na polskie propozycje, zarówno po stronie europejskiej, jak i partnerów w USA czy Kanadzie są niezwykle entuzjastyczne. Odkrywają oni, że pewne nasze propozycje w małej skali są niezwykle atrakcyjne, jeśli chodzi o know how, rozumienie tego mechanizmu. Z nami Chińczycy będą chętniej rozmawiali o prawach pracowniczych niż z amerykanami czy Niemcami. Dlaczego? Gdyż jesteśmy partnerem mniejszym i mniej naznaczonym w sensie dumy politycznej. Chiny traktują nas w pewnym sensie protekcjonalnie, zatem dopuszczają nas łatwiej do takiego dialogu. Możemy

zrobić więcej niż niejeden duży partner. W ten sposób nasza agenda demokratyzacyjna znajduje swoją praktyczną realizację może w mniej ambitnym wymiarze, niż by to było oczekiwane przez obrońców praw człowieka, ale na pewno od strony praktycznej jest bardziej skuteczna.

Jeśli chodzi o polską markę i „12 kroków", oczywiście MSZ na bieżąco te kwestie analizuje. Śledzimy sytuację na linii Chiny – Japonia. Zastanawiamy się, jakie to będzie miało skutki dla obecności inwestycji japońskich w Chinach. Być może stworzy to interesujące otwarcie dla przeniesienia niektórych japońskich inwestycji nawet do Polski. Nie są to kwestie, które powodują korektę naszej strategii wobec Chin, natomiast wymagają od nas stałej obserwacji i są analizowane na bieżąco. Jest to rutynowy element analizy dyplomatycznej.

Jeśli chodzi o etaty, wydział promocji handlu i inwestycji ma 3 etaty dyplomatyczne, a wydział ekonomiczny ambasady 4 etaty. Łącznie 7 dyplomatów zajmuje się tylko sprawami gospodarczymi, przy czym należy zaznaczyć, że absolutnym priorytetem współpracy z Chinami są kwestie gospodarcze. Zatem zarówno ambasador, jak i cały pion polityczny w 70% wspiera problematykę gospodarczą. Możemy mówić łącznie o kilkudziesięciu osobach wspierających współpracę gospodarczą.

Ile mamy osób ze znajomością języka chińskiego w ambasadzie RP? Szczegółowych informacji nie posiadam, ale na pewno dane z 2009 r. uległy podwojeniu albo nawet potrojeniu. Mamy bardzo sprawną obsługę miejscową. Zatrudniamy dużą grupę miejscowych obywateli, którzy są albo tłumaczami, albo dostarczają bieżącej informacji pozyskiwanych z mediów chińskich. Nie jest tak, że operuje wyłącznie na materiale anglojęzycznym. ambasada RP w Chinach jest jednym z liderów ambasad wykorzystujących media społecznościowe. Polska ambasada twittuje na chińskim odpowiedniku Twittera. Ma prawie 100 tys. obserwujących. To jest spora grupa jak na jeden z wielu oficjalnych urzędów, a takim jest ambasada RP. Media społecznościowe stanowią nowy, bardzo ważny instrument w funkcjonowaniu ambasady. Twit nie jest sam z siebie informacją, lecz stanowi zachętę do skorzystania z dalszej informacji.

Czy kontakty mogłyby być częstsze? Już są częstsze. Kilka dni temu premier Tusk na szczycie ASEN w Laosie spotkał się z premierem Chin. Zatem spotkania są częstsze. Przypominam, że spotkania wielkich tego świata w Chinach nie zawsze mają wymiar dwustronny. Z reguły jedna wizyta rocznie nie ma charakteru dwustronnego, lecz jest związana z jakimś wydarzeniem, np. konferencja odbywającą się w Chinach. Przy okazji organizowane są również spotkania dwustronne. Angela Merkel była w Chinach przy okazji szczytu, a później samodzielnie. Zgadzam się z postulatem, ze wizyt mogłoby być więcej i będziemy o to zabiegać.

Jeśli chodzi o grupę religijną Falung Gong, podkreślam, że nie użyłem słowa sekta, które jest stosowane przez władze chińskie, nasze stanowisko, podobnie jak wobec Tybetu, jest jednoznaczne. Zawsze, kiedy możemy, mówimy wyraźnie, że prawa mniejszości religijnych, grup religijnych, mniejszości narodowych powinny być chronione. Zarówno oficjalne stanowisko UE, jak i Polski jest niezmienne. W kontaktach z Chinami wielokrotnie o tym mówimy. Musimy wspólnie wypracowywać takie metody działania, by prawa człowieka, a zwłaszcza prawa grup religijnych, były przestrzegane. Znamy odpowiedź chińską. Prawa rzekomo są przestrzegane. My twierdzimy, że tak nie jest i że należy w tym względzie zadbać o postęp.

W przypadku polskiej marki pomieszanych było kilka elementów – zarówno te odnoszące się do funkcjonowania Rady Promocji Polski, która zajmuje się tym tematem, jak i marek poszczególnych przedsiębiorstw. Poszczególne firmy korzystają z narzędzi promocyjnych będących w dyspozycji ministra gospodarki, a także z dofinansowań.

Wiele z pytań dotyczyło bezpośrednio ministra gospodarki z racji funkcji koordynacji. Odpowiadam na wszystkie, by ułatwić państwu ewentualną późniejszą dyskusję z ministrem gospodarki na temat strategii sektorowych we współpracy z Chinami.

Jeśli chodzi o Bank of China i obecność w Polsce, wiążemy z tym duże nadzieje. Ten temat pojawia się również w kontekście firmy COVEC. Pamiętajmy, że Bank of China nie wypłacił dotychczas gwarancji wymagalnych z tytułu nie wywiązania się COVEC z Kontraktu. Bank of China w Polsce jest fragmentem struktury Bank of China w Luksem-

burgu. Z punktu widzenia formalno-prawnego to nie jest ten sam bank, który znajduje się w Pekinie i który dał gwarancję firmie COVEC.

Bank of China funkcjonuje w warszawie zaledwie od kilku tygodni. Trudno jest powiedzieć, czy jego obecność w sposób znaczący zmieni obraz inwestycji chińskich w Polsce i współpracy gospodarczej Polski z Chinami. Wydawać by się mogło, że jest to czynnik sprzyjający i chcemy w to głęboko wierzyć. W przypadku inwestycji japońskich otwarcie Mitsubishi Bank of Tokio było znaczącym elementem stymulującym decyzje inwestycyjne przedsiębiorców japońskich. Czy tak samo będzie w przypadku Chin, to się okaże.

Podzielam zdanie pana posła Iwińskiego, że w Chinach nadal czynnik polityczny decyduje o wyborach gospodarczych, zarówno na szczeblu regionalnym, jak i centralnym. dlatego cała strategia nowego otwarcia w stosunkach z Chinami oparta jest jak największym zaangażowaniu osób różnych szczebli politycznych. Tylko w ten sposób przełamiemy pewne zaszłości.

To również dotyczy problemu, który poruszył pan Pyffel, odnoszącego się do traktowania polskich przedsiębiorców w Chinach. Tylko mając mocne zaplecze polityczne, będziemy w stanie przełamywać pewne bariery i trudności, z którymi polski przedsiębiorca tam się spotyka. Jeśli będziemy kreować bariery wobec przedsiębiorcy chińskiego, nie osiągniemy nic. Zamrozimy współpracę. Jeśli zostawimy polskiego przedsiębiorcę samego sobie, również będzie on ofiarą wszystkich mechanizmów, o których była mowa. Silne kontakty polityczne na szczeblu regionalnym i centralnym plus regularny dialog stwarzają szanse. Problemy niektórych przedsiębiorstw podnosiliśmy podczas rozmów towarzyszących panu prezydentowi i podczas rozmów, które prowadził pan premier. Z nazwy wymieniane są firmy, które borykają się z problemami. Wymieniona była również sprawa COVEC.

Ten element strategii wydaje się na dziś jedynym możliwym do zastosowania, by wesprzeć polskie przedsiębiorstwa w ich trudnej pracy. Przedsiębiorstwo „SELENA" sygnalizuje wiele trudności, ale nadal funkcjonuje na rynku chińskim. Mimo trudności radzi sobie. Mamy inne przykłady przedsiębiorstw, które również mądrze dopasowują się do trudności na rynku chińskim, np. przenosząc część, ale nie wszystkie elementy produkcji na rynek chiński, żeby chronić prawo własności intelektualnej i do końca nie ujawniać wszystkich swoich technologii. To są elementy strategii przedsiębiorstw, które są doradzane poprzez mechanizm analiz i wymiany informacji ze strony MSZ i MG. Chodzi o to, by lepiej wyposażyć te przedsiębiorstwa w strategię działań na rynku chińskim, który jest specyficzny. Z tą specyfiką trzeba sobie radzić.

Ostatnia uwaga na temat środowiska sinologów i znawców Azji. Jest ono znaczne, ale nie imponujące. Ostatnio mieliśmy debatę w PISM i zebraliśmy najtęższe mózgi, które w tej sprawie mogą się w Polsce wypowiedzieć. Zmieściliśmy się przy jednym stole takich rozmiarów, jak stół w tej sali. Jest ogromna praca do wykonania i nie należy ona do kompetencji MSZ, chociaż mechanizm wsparcia obywatelskiego, zamawiania większej liczby ekspertyz w think tankach będziemy to stymulować. Będziemy wskazywać osobom zainteresowanym, że warto pogłębiać wiedzę, bo jest na nią zapotrzebowanie. Z drugiej strony Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego będzie rozmawiać na temat zwiększania grantów naukowych na rzecz wzmocnienia tego środowiska. Dotyczy to również nauki języka chińskiego.

Mamy pewną trudność. W związku z rozkwitem współpracy gospodarczej z Chinami potrzeby rynku są większe. Rynek oferuje atrakcyjniejsze formy zatrudnienia niż kariera dyplomatyczna na placówce, nie mówiąc już o centrali. Konkurencja urzędów z wolnym rynkiem jest utrudniona. Stąd odczuwamy pewien deficyt specjalistów z językiem chińskim pracujących w dyplomacji.

Dlaczego Turcja i Rosja są krajami zarazem europejskimi i azjatyckimi? Z panem posłem Iwińskim mogę umówić się na odrębną dyskusję. Oba kraje biorą udział we wszystkich międzynarodowych instrumentach azjatyckich, a zatem same deklarują i są akceptowane przez swoich partnerów jako państwa azjatyckie. Wykorzystują także swoją europejskość do tego, by uczestniczyć w mechanizmach europejskich. Rosja na szczycie ASEN zajmuje miejsce po stronie azjatyckiej, nie europejskiej. Mamy mechanizm, który jest przywilejem krajów będących na styku wielkich kręgów kulturowych.

Współpraca wojskowa z Chinami dotyczy głównie szkoleń. Nie ma współpracy przemysłów obronnych z uwagi na objecie Chin embargiem unijnym na dostawy broni.

Jeśli chodzi o Tajwan, odpowiedź jest bardzo prosta. Tajwan jest prowincją, z którą Polska współpracuje niezwykle ściśle gospodarczo, natomiast nie mamy żadnej współpracy politycznej, ponieważ państwowość Tajwanu nie jest przez Polskę uznawana. Jest to samodzielny obszar gospodarczy, celny, nawet prawny, natomiast nie prawno-międzynarodowy. Stanowisko prezentowane wobec partnera chińskiego – jedne Chiny. Od wielu lat nic się nie zmienia. Na Tajwanie jest Warszawskie Biuro Handlowe, a w Warszawie jest Tajpejskie Biuro Handlowo-Gospodarcze.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

W jednej ze swoich książek napisałem wiele lat temu, że Europa to półwysep Azji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Zamykam posiedzenie Komisji.